Rozmowa z Bogiem to więcej niż modlitwa

24 października 2026

chrzescijanie-rzeszow.pl/blog/rozmowa-z-bogiem

SPIS TREŚCI

1 Trzy rzeczy, które Ojciec widzi w ukryciu 3

2 Bóg jest duchem, więc spotkanie dzieje się w duchu 4

2.1 Prawa duchowe: co to znaczy? 4

2.2 Syn robi to, co widzi u Ojca 5

3 To, co wpuszczasz: oczy, uszy i ludzie wokół 5

3.1 Oko, które patrzy w jedną stronę 6

3.2 Ucho: czego i jak słuchasz? 6

3.3 Ludzie, z którymi spędzasz czas 7

3.4 Rzeczy same w sobie nie kalają 7

4 To, co nosisz w sobie: serce i myśli 7

4.1 Serce, z którego tryska życie 7

4.2 Myśli też są przed Bogiem 8

4.3 Rozmyślanie to Słowo powtarzane półgłosem 8

4.4 O czym myśleć? 9

4.5 Co znaczy „jak myśli w swym sercu, taki on jest”? 9

5 To, co z ciebie wychodzi: słowa, czyny i gesty 10

5.1 Każde słowo się liczy 10

5.2 Słowo do drzewa i do góry 10

5.3 Czyny też docierają do Boga 11

5.4 Siew, żniwo i burza 11

5.5 Postawa też mówi do Boga 11

5.6 Zło też woła 12

5.7 Akty prorocze: gest wykonany na Boże polecenie 12

6 Modlitwa, uwielbienie i post: to, co kierujesz wprost do Boga 12

7 Cisza i odpoczynek w Bogu 13

7.1 Odpoczynek, do którego się wchodzi 13

7.2 „Uspokójcie się”: puścić to, co ściskasz 13

7.3 Lina z dwiema stronami 14

7.4 Jezus śpi w burzy 15
7.5 Uciszyć samego siebie 16
7.6 Bóg mówi, kiedy jest cicho 16
7.7 Odpoczynek to nie lenistwo 17
7.8 Cisza w praktyce 17
8 Gdzie są granice? 17
9 Od czego zacząć jutro? 18

Rozmowa z Bogiem toczyła się w domu Korneliusza na dwa sposoby. Korneliusz był rzymskim setnikiem, czyli dowódcą stu żołnierzy, i mieszkał w Cezarei, portowym mieście w ziemi Izraela. Nie znał jeszcze ewangelii, ale znał Boga Izraela: „Dawał on wielkie jałmużny ludowi i zawsze modlił się do Boga” (Dz 10:2). Pewnego popołudnia zobaczył anioła, który przyniósł mu taką wiadomość:

> *A on uważnie patrzył na niego i będąc przestraszonym, zapytał: Co, Panie? I odpowiedział mu: Twoje modlitwy i jałmużny dotarły przed oblicze Boga jako* ***przypomnienie***[1].
>
> DZ 10:4
>
> [1] Po grecku μνημόσυνον (*mnemosynon*): pamiątka, coś, co ma przypominać. Tym samym słowem grecki przekład Starego Testamentu nazywa garść ofiary, którą kapłan spalał na ołtarzu.

Bóg zapamiętał więc nie tylko modlitwy Korneliusza. Zapamiętał też to, co ten człowiek dawał ubogim.

Rozmowa z Bogiem to wszystko, czym człowiek zwraca się do Boga albo coś Mu przekazuje. Jest w niej modlitwa, ale są też myśli, zwykłe słowa, czyny, gesty i cisza. Modlitwa jest w tej rozmowie bardzo ważna. Nie jest jednak jedyną drogą, którą coś od nas dochodzi do Boga.

Trzy rzeczy, które Ojciec widzi w ukryciu

Jezus też pokazuje modlitwę i jałmużnę jako dwie osobne sprawy. W Kazaniu na Górze, najdłuższej Jego mowie zapisanej przez Mateusza, omawia jedną po drugiej trzy sprawy. Są to jałmużna, czyli to, co dajesz ubogim (Mt 6:1-4), modlitwa (Mt 6:5-15) i post (Mt 6:16-18). Zaczyna od jałmużny.

> *Pilnujcie się, abyście waszej jałmużny nie dawali przed ludźmi po to, aby was widzieli, inaczej nie będziecie mieli nagrody u waszego Ojca, który jest w niebie. Dlatego, gdy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to robią* ***obłudnicy***[2] *w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają swoją nagrodę. Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niech nie wie twoja lewa ręka, co czyni prawa; Aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi w ukryciu, odda ci jawnie.*
>
> MT 6:1-4
>
> [2] Po grecku ὑποκριτής (*hypokrites*): aktor, który gra rolę przed widownią.

Przy każdej z trzech rzeczy pada to samo zdanie: „twój Ojciec, który widzi w ukryciu, odda ci jawnie” (Mt 6:4; Mt 6:6; Mt 6:18). Jezus nie mówi, że jałmużna i post są rodzajami modlitwy. Stawia je obok niej jako osobne drogi do Ojca. Łączy je jedno: robi się je przed Bogiem, a nie przed widownią.

Prorok Izajasz łączy te drogi jeszcze mocniej. Bóg pyta przez niego, jaki post sobie wybrał, i sam odpowiada: „Dzielić swój chleb z głodnym i ubogich wygnańców wprowadzić do swego domu” (Iz 58:7). Zaraz potem obiecuje: „Wtedy będziesz wzywał, a PAN wysłucha” (Iz 58:9). Post, chleb dany głodnemu i wołanie do Boga idą tu razem.

Pismo pokazuje też inne rzeczy, które dochodzą do Boga, choć nie nazywa ich modlitwą. Bóg zna myśli, zanim staną się słowem (Ps 139:2-4). Słyszy, jak wierzący rozmawiają między sobą (Ml 3:16). Usłyszał Izraela w niewoli, kiedy ludzie „wzdychali i wołali” (Wj 2:23-24). A to, co zrobisz dla jednego z najmniejszych braci Jezusa, On przyjmuje tak, jakbyś zrobił to Jemu (Mt 25:40). To dobra wiadomość. Dobro zrobione w ukryciu nie ginie, a myśl skierowana do Boga w środku pracy dochodzi do Niego tak samo jak modlitwa w zamkniętym pokoju.

Jedni mówią, że skoro tak, to wszystko jest modlitwą: czytanie Pisma, posłuszeństwo, dobre uczynki. Intencja jest dobra, bo całe życie ma być przed Bogiem. Jezus jednak w Mt 6 oddziela modlitwę od jałmużny i postu, a anioł mówi Korneliuszowi o modlitwach i o jałmużnach. Jeśli wszystko nazwiemy modlitwą, trudno będzie komuś powiedzieć, żeby się modlił.

Modlitwa nie traci przez to znaczenia. Ma swoje zadania, których nic innego nie przejmie, i opisuje je artykuł Modlitwa › Czym jest modlitwa. Tutaj chodzi o resztę: o to, co Bóg widzi i słyszy przez cały dzień, także wtedy, kiedy nie klęczysz.

Bóg jest duchem, więc spotkanie dzieje się w duchu

Przy studni w Samarii kobieta powiedziała Jezusowi, że jej przodkowie czcili Boga na pobliskiej górze, a Żydzi każą Go czcić w Jerozolimie (J 4:20). Jezus przeniósł rozmowę z miejsca na to, kim jest Bóg: „Bóg jest duchem, więc ci, którzy go czczą, powinni go czcić w duchu i w prawdzie” (J 4:24).

Skoro Bóg jest duchem, spotkanie z Nim dzieje się w duchu człowieka, czyli w jego najgłębszym wnętrzu, a nie w samych uczuciach. Duch Święty „poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8:16). Dreszcze, łzy albo ciepło w dłoniach mogą przyjść i nie ma w nich nic złego. Nie są jednak miarą Bożej obecności. Kto szuka Boga w odczuciach ciała, w dniu bez odczuć uzna, że Bóg go ominął.

Bóg patrzy na człowieka inaczej niż my. „Człowiek patrzy na to, co jest przed oczami, ale PAN patrzy na serce” (1 Sm 16:7). Żyjemy w ciele i ciało nas ogranicza, ale to, co niewidzialne, jest ważniejsze: „To bowiem, co widzialne, jest doczesne, to zaś, co niewidzialne, jest wieczne” (2 Kor 4:18). Dlatego w rozmowie z Bogiem najwięcej znaczy to, co dzieje się w duchu.

Prawa duchowe: co to znaczy?

Zwrot „prawa duchowe” każdy rozumie trochę inaczej, więc najpierw powiedzmy, co znaczy w tym artykule. Bóg jest sprawiedliwy, a świat, który stworzył, ma swój porządek. Przez proroka Jeremiasza Bóg mówi, że sam ustalił prawa dla nieba i ziemi, i porównuje z nimi pewność swojej obietnicy (Jr 33:25-26). Te prawa badają dziś fizyka i chemia. Tak samo Bóg ustalił zależności w świecie ducha. Apostoł Paweł pisze, że to, co w Bogu niewidzialne, widać „przez to, co stworzone” (Rz 1:20).

Prawa duchowe to co innego niż Prawo Mojżesza, czyli przykazania i przepisy, które Bóg dał Izraelowi na górze Synaj. Tamto Prawo miało pokazać człowiekowi jego grzech, bo „przez prawo jest poznanie grzechu” (Rz 3:20). Paweł pisze też, że Prawo było „naszym pedagogiem do Chrystusa” (Ga 3:24). W czasach Pawła pedagogiem nazywano opiekuna, który odprowadzał dziecko do nauczyciela. Prawa duchowe nie są listą przepisów. To zależności, które działają w świecie, bo tak urządził go Bóg. Paweł używa słowa „prawo” także w tym sensie, kiedy pisze o tym, co dzieje się w człowieku:

> *Gdyż prawo Ducha życia, które jest w Jezusie Chrystusie, uwolniło mnie od prawa grzechu i śmierci.*
> RZ 8:2

Dwie takie zależności Pismo podaje wprost. Pierwsza to siew i żniwo: „Co bowiem człowiek sieje, to też żąć będzie” (Ga 6:7), a „jaką miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzone” (Mt 7:2). Druga dotyczy jedności. Kto łączy się z prostytutką, staje się z nią jednym ciałem, a „Kto zaś się łączy z Panem, jest z nim jednym duchem” (1 Kor 6:16-17). To, z czym się łączysz, zostawia w tobie ślad.

Prawa duchowe pokazują, jak wielki i sprawiedliwy jest Bóg. Nie są automatem, który działa bez Niego. Bóg stoi nad nimi. Prawo Ducha życia uwalnia spod prawa grzechu i śmierci (Rz 8:2), a „miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi” (Jk 2:13), czyli bierze nad nim górę. Tych praw nie da się więc użyć przeciw Bogu ani zmusić nimi Boga do czegokolwiek. Poznać je to nauczyć się żyć w świecie tak, jak On go urządził.

Syn robi to, co widzi u Ojca

Jak takie życie wygląda, pokazał Jezus. Powiedział o sobie: „Syn nie może nic czynić sam od siebie, tylko to, co widzi, że czyni Ojciec” (J 5:19). Innym razem dodał: „Ojciec nie zostawił mnie samego, bo ja zawsze czynię to, co mu się podoba” (J 8:29). Nie podał metody. Pokazał relację: Syn patrzy na Ojca, słucha Go i robi to, co od Niego dostał. Apostoł Jan pisze potem, że kto mówi, że trwa w Jezusie, „powinien sam postępować tak, jak on postępował” (1 J 2:6).

Pismo ma na takie codzienne życie z Bogiem własny zwrot. O Henochu, jednym z pierwszych ludzi opisanych w Biblii, mówi, że „chodził z Bogiem” (Rdz 5:22). Co znaczy hebrajski czasownik w tym zdaniu, wyjaśnia artykuł Przyjaciel Boga › Od czego zacząć.

To, co wpuszczasz: oczy, uszy i ludzie wokół

W Księdze Przysłów jest fragment, który pokazuje życie z Bogiem jako sprawę całego człowieka. Zaczyna się od ucha i oczu: „ku moim naukom nakłoń swe ucho”, „Niech nie schodzą ci z oczu” (Prz 4:20-21). Dalej są serce, usta, znowu oczy i stopy.

> *Strzeż twego serca z całą pilnością, bo z niego tryska życie. Odsuń od siebie przewrotność ust, oddal od siebie złośliwe wargi. Niech twoje oczy patrzą na wprost, a twoje powieki niech będą zwrócone przed siebie. Uważaj na ścieżkę twoich nóg, aby wszystkie twoje drogi były pewne. Nie zbaczaj ani na prawo, ani na lewo; odwróć twoją nogę od zła.*
> PRZ 4:23-27

Kolejność ma sens. Najpierw to, co wchodzi: ucho i oczy. Potem to, co w środku: serce. Na końcu to, co wychodzi: usta i stopy. Oczy i uszy są jak bramy, przez które coś wchodzi do serca.

Oko, które patrzy w jedną stronę

> *Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest* ***szczere***[3]*, całe twoje ciało będzie pełne światła. Jeśli zaś twoje oko jest złe, całe twoje ciało będzie pełne ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakaż będzie?*
>
> MT 6:22-23

[3] Po grecku ἁπλοῦς (*haplous*): pojedyncze, proste, niepodzielone.

Szczere oko jest niepodzielone, więc patrzy w jedną stronę. „Złe oko" znaczyło w czasach Jezusa chciwość i zazdrość. Gospodarz z przypowieści o robotnikach w winnicy zapłacił wszystkim po równo, a temu, który narzekał, odpowiedział: „Czy twoje oko jest złe dlatego, że ja jestem dobry?" (Mt 20:15). Tuż przed słowami o oku Jezus mówi o skarbach na ziemi, a tuż po nich o tym, że nie da się służyć Bogu i mamonie, czyli pieniądzom (Mt 6:19-24). Chodzi więc też o to, za czym goni twój wzrok. To, co oglądasz, karmi to, czego pragniesz. A to, czego pragniesz, kieruje twoim wzrokiem.

Jezus mówi, że to, na co patrzysz, trafia do serca: kto patrzy na kobietę, „aby jej pożądać, już popełnił z nią cudzołóstwo w swoim sercu" (Mt 5:28). Hiob z góry postanowił, na co nie będzie patrzył: „Zawarłem przymierze ze swoimi oczami" (Hi 31:1). Dawid też: „Nie będę stawiał przed oczami niegodziwej rzeczy" (Ps 101:3). Przymierze z oczami to dobra nazwa na postanowienie, które dziś dotyczy też telefonu, telewizora i przeglądarki. Takie postanowienie podejmuje się na spokojnie, a nie w chwili pokusy.

Pierwsze spojrzenie bywa przypadkiem. Drugie jest już wyborem. Nie musisz się bać tego, co mignęło ci na ekranie. Ważniejsze jest pytanie: czy do tego wracasz?

Ucho: czego i jak słuchasz?

> *I powiedział do nich: Uważajcie na to, czego słuchacie. Jaką miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzone, a wam, którzy słuchacie, zostanie jeszcze dodane.*
>
> MK 4:24

Łukasz zapisał to zdanie trochę inaczej: „Uważajcie więc, jak słuchacie" (Łk 8:18). Marek mówi o tym, czego słuchasz, Łukasz o tym, jak słuchasz. W obu Ewangeliach te słowa padają kilka wersetów po przypowieści o siewcy, czyli o tym, co dzieje się ze Słowem w różnych sercach. Ile uwagi dajesz Słowu, tyle z niego dostaniesz, a nawet więcej.

Działa to w obie strony. Wiara jest ze słuchania (Rz 10:17), ale strach też. Kto godzinami słucha wiadomości, kłótni i czarnych scenariuszy, nie powinien się dziwić, że wieczorem ma w sobie więcej lęku niż wiary. Jak zła wieść odbiera odwagę całemu narodowi, pokazuje historia dziesięciu zwiadowców, którzy wrócili z ziemi obiecanej i przestraszyli lud opowieścią o olbrzymach (Lb 13:32). Opowiada ją artykuł Wiara › Co osłabia wiarę.

Ludzie, z którymi spędzasz czas

Psalm 1 opisuje człowieka, który „nie idzie za radą niegodziwych, nie stoi na drodze grzeszników i nie zasiada w gronie szyderców” (Ps 1:1). Widać tu równię pochyłą: najpierw idziesz, potem przystajesz, w końcu siadasz. „Kto przestaje z mądrymi, będzie mądry” (Prz 13:20). Przestawać z kimś znaczy tu spędzać z nim czas. Paweł dodaje krótko: „Złe rozmowy psują dobre obyczaje” (1 Kor 15:33). Ludzie, z którymi spędzasz czas, też są bramą. To, o czym rozmawiacie, zostaje w tobie.

Rzeczy same w sobie nie kalają

Tu trzeba postawić granicę, bo ten temat łatwo zamienia się w strach. Jezus mówi:

> *Nie ma nic z zewnątrz, co wchodząc w człowieka, mogłoby go skalać, ale to, co z niego wychodzi, to kala człowieka.*
>
> MK 7:15

Uczniom wyjaśnił potem, że jedzenie nie wchodzi do serca, „ale do żołądka” (Mk 7:19). Mowa jest tu o jedzeniu, ale Jezus sam podaje szerszą zasadę: o wszystkim decyduje serce. To, co wchodzi oczami i uszami, może do serca dojść (Mt 5:28). Nie dlatego jednak, że obraz albo dźwięk sam w sobie ma moc kalania. Paweł pisze: „nie ma niczego, co by samo w sobie było nieczyste” (Rz 14:14). Bram strzeżemy więc z miłości do Boga i z troski o serce, a nie ze strachu przed rzeczami. Na liście tego, co wychodzi z serca, Jezus wymienia też „oko złe” (Mk 7:22). Oko jest i wejściem, i wyjściem.

Jeśli chcesz sprawdzić, jak działa na ciebie to, co oglądasz i czego słuchasz, możesz zrobić próbę jak Daniel i jego przyjaciele. Na dworze króla Babilonu poprosili o dziesięć dni innego jedzenia, a po tych dziesięciu dniach wyglądali lepiej niż reszta młodzieńców (Dn 1:12-15). Możesz na dziesięć dni odstawić to, co ci szkodzi, i w zamian czytać Słowo. Różnicę zobaczysz sam. Ważne, żeby to była twoja decyzja, a nie cudzy nakaz.

To, co nosisz w sobie: serce i myśli

Serce, z którego tryska życie

Księga Przysłów mówi o sercu jako o źródle: „z niego tryska życie” (Prz 4:23). Serce w Biblii to nie same uczucia. To środek człowieka, w którym myślisz, chcesz, decydujesz i wierzysz. Jezus nazywa je skarbcem: co się do niego odkłada, to potem z niego wychodzi (Łk 6:45). Ludziom czystego serca obiecuje, że „oni zobaczą Boga” (Mt 5:8). Czyste serce i bliskość Boga idą w Piśmie razem.

Nikt nie zna do końca własnego serca. „Któż zdoła je poznać?” pyta Jeremiasz (Jr 17:9). Dlatego najlepsza modlitwa o serce to prośba, żeby zbadał je Bóg: „Przeniknij mnie, Boże, i poznaj moje serce” (Ps 139:23). Najczęściej serce brudzą sprawy z ludźmi: uraza, zazdrość, gorycz, nieprzebaczenie. Mała uraza, którą zostawiasz sobie na później, rośnie latami. Dobrze jest więc co jakiś czas usiąść z Bogiem i zapytać, co się w sercu odłożyło. Artykuł Przebaczenie pokazuje, jak pozbyć się goryczy.

Myśli też są przed Bogiem

Myśl nie jest twoją prywatną sprawą. Bóg zna ją, zanim stanie się słowem.

> *PANIE, przeniknąłeś mnie i znasz mnie. Wiesz, kiedy siedzę i wstaję, z daleka znasz moje myśli. Otaczasz moją ścieżkę i spoczynek, wszystkie moje drogi są ci znane. Zanim na moim języku pojawi się słowo, ty, PANIE, już je znasz.*
>
> PS 139:1-4

W innym psalmie Dawid prosi: „Niech będą ci miłe słowa moich ust i rozmyślanie mego serca” (Ps 19:14). Daje Bogu dwie rzeczy: to, co mówi, i to, o czym myśli. Myśl skierowana do Boga jest rozmową z Nim, nawet jeśli nie pada ani jedno słowo. Tak modliła się Anna, matka Samuela: „mówiła w swym sercu i tylko jej wargi się poruszały” (1 Sm 1:13). Kapłan wziął ją za pijaną, a Bóg ją wysłuchał.

Przed Bogiem są też myśli, których nie pilnujesz, choć wtedy o tym nie pamiętasz. Jezus znał myśli ludzi, którzy nic nie powiedzieli na głos, i zapytał ich: „Dlaczego myślicie złe rzeczy w swoich sercach?” (Mt 9:4). Myśli są siewem. To, co rozważasz przez cały dzień, wyrośnie potem w słowach i w czynach. Myśl, która przychodzi, nie jest jeszcze grzechem. Kiedy jednak zostaje w tobie za długo, może „począć”. Jakub pisze: „Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy będzie wykonany, rodzi śmierć” (Jk 1:15). Dlatego złej myśli nie zapraszaj na dłużej.

Rozmyślanie to Słowo powtarzane półgłosem

Psalm 1 chwali człowieka, który nad Bożym prawem „rozmyśla we dnie i w nocy” (Ps 1:2). Hebrajskie słowo przetłumaczone jako „rozmyślać” to *hagah*. Znaczy też „mruczeć, mówić półgłosem”. Tym samym słowem Izajasz opisuje lwa, który ryczy nad swym łupem (Iz 31:4). Związek z ustami widać też w Księdze Jozuego. Bóg mówi tam, że księga Prawa ma się nie oddalać „od twoich ust”, a zaraz potem każe: „rozmyślaj o niej we dnie i w nocy” (Joz 1:8).

Medytacja wschodnia zwykle każe opróżnić umysł. Biblijne rozmyślanie napełnia go Słowem. Czytasz werset, powtarzasz go półgłosem, wracasz do niego w ciągu dnia i w nocy, aż zacznie w tobie żyć. Paweł pisze: „Słowo Chrystusa niech mieszka w was obficie” (Kol 3:16). Jezus opowiedział o nieczystym duchu, który wyszedł z człowieka, a potem wrócił. Zastał dom „pustym, zamiecionym i przyozdobionym” i przyprowadził siedem duchów gorszych od siebie (Mt 12:43-45). Pusty umysł nie jest bezpieczny. Bezpieczny jest umysł pełen Boga. Jak czytać Słowo na co dzień, podpowiada artykuł Wiara › Co buduje wiarę.

O czym myśleć?

> *Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem niech wasze pragnienia będą znane Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie. W końcu, bracia, co prawdziwe, co uczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, jeśli jest jakaś cnota i jakaś chwała – o tym* ***myślcie***[4]*. Czyńcie to, czego się też nauczyliście, co przyjęliście, co słyszeliście i widzieliście we mnie, a Bóg pokoju będzie z wami.*
>
> FLP 4:6-9
>
> [4] Po grecku λογίζομαι (*logizomai*): liczyć, brać pod uwagę, wpisywać do rachunku.

Ten fragment ma kolejność, którą łatwo przeoczyć. Najpierw modlitwa z dziękczynieniem. Potem pokój Boży, który strzeże serca i myśli. Potem polecenie, o czym myśleć. Na końcu czyn. Modlitwa, pokój, myśli i czyny są tu jedną drogą. Greckie słowo przetłumaczone jako „myślcie" pochodzi z rachunków: Paweł każe wpisywać na swoje konto to, co prawdziwe, uczciwe i czyste.

W Liście do Kolosan mówi to samo innymi słowami: „Myślcie o tym, co w górze, nie o tym, co na ziemi" (Kol 3:2). Izajasz dodaje obietnicę: „Człowieka polegającego na tobie zachowujesz w doskonałym pokoju, bo tobie ufa" (Iz 26:3).

Złe myśli przychodzą do każdego. Paweł nie każe udawać, że ich nie ma. Pisze, że każdą myśl bierzemy w niewolę i doprowadzamy „do posłuszeństwa Chrystusowi" (2 Kor 10:5). To jest decyzja: tej myśli nie przyjmuję. List do Filipian dodaje sposób: zajmij głowę czymś innym. Sam zakaz zostawia pustkę, a sama zamiana bez decyzji nie działa. Potrzebne jest jedno i drugie. Jak to zrobić z myślami w rodzaju „i tak się nie nadajesz", pokazuje artykuł
Kim jestem w Chrystusie › Kłamstwa o sobie.

Co znaczy „jak myśli w swym sercu, taki on jest"?

Popularny jest dziś pogląd, że myśli same tworzą twoje życie: myśl o zdrowiu, a będziesz zdrowy, myśl o sukcesie, a go osiągniesz. Na poparcie często cytuje się zdanie z Księgi Przysłów: „Bo jak myśli w swym sercu, taki on jest" (Prz 23:7). Wystarczy jednak przeczytać cały fragment.

> *Nie jedz chleba człowieka, który ma złe oko, ani nie pożądaj jego przysmaków. Bo jak* ***myśli***[5] *w swym sercu, taki on jest. Jedz i pij – mówi do ciebie, ale jego serce nie jest z tobą. Kęs, który zjadłeś, zwrócisz i utracisz swoje wdzięczne słowa.*
>
> PRZ 23:6-8
>
> [5] Po hebrajsku שָׁעַר (*szaar*): liczyć, wyliczać.

Przysłowie opisuje gościa przy stole skąpego gospodarza. „Złe oko" znaczy tu skąpstwo. Gospodarz mówi „Jedz i pij", a w duchu liczy każdy kęs, który zjadasz. Słowa ma uprzejme, ale serce nie jest z tobą. Werset uczy więc, że człowieka poznaje się po tym, co ma w sercu, a nie po tym, co mówi. O tym, że myśli tworzą rzeczywistość, nie ma w nim ani słowa.

Myśli mają skutki i Pismo mówi o tym w innych miejscach: „zamysł ciała to śmierć, ale zamysł Ducha to życie i pokój” (Rz 8:6). Czym to się różni od wiary w moc samych myśli, opisuje niżej część „Gdzie są granice?”.

To, co z ciebie wychodzi: słowa, czyny i gesty

Każde słowo się liczy

W słowach wychodzi na zewnątrz to, czego nie widać: serce i myśli. „Z obfitości serca bowiem mówią jego usta” (Łk 6:45). Dlatego Jezus mówi o słowach bardzo poważnie.

> *Ale mówię wam, że z każdego* ***bezużytecznego***[6] *słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie twoich słów będziesz usprawiedliwiony i na podstawie twoich słów będziesz potępiony.*
>
> MT 12:36-37
>
> [6] Po grecku ἀργός (*argos*): bezczynny, pusty, rzucony bez celu.

Słowa pokazują, co było w skarbcu serca (Mt 12:34-35). List Jakuba porównuje język do steru i do iskry: jest mały, a kieruje całym statkiem i potrafi podpalić las (Jk 3:4-5). Bóg słyszy każde słowo, także rzucone mimochodem, w złości albo w żarcie.

Pismo daje kilka prostych zasad. Mów mało i prawdziwie: „wasza mowa niech będzie: Tak – tak, nie – nie” (Mt 5:37). Bądź „skory do słuchania, nieskory do mówienia” (Jk 1:19). Mów to, co buduje, „tylko dobre, dla zbudowania” (Ef 4:29). I proś Boga o pomoc, bo z językiem człowiek sam sobie nie radzi (Jk 3:8): „PANIE, postaw straż przy moich ustach” (Ps 141:3). Słowo wypowiedziane przeciwko sobie albo przeciwko komuś możesz wyznać Bogu, odwołać i zastąpić błogosławieństwem (1 J 1:9; 1 P 3:9). Jak to zrobić krok po kroku, wyjaśnia artykuł Ogłaszanie › Modlitwa ogłoszenia.

Słowo do drzewa i do góry

Jest też mowa, która nie jest skierowana do Boga, a mimo to należy do życia z Nim. Apostołowie poprosili Jezusa: „Dodaj nam wiary” (Łk 17:5). Odpowiedział im tak:

> *A Pan odpowiedział: Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy i powiedzielibyście temu drzewu morwy: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się do morza, usłuchałoby was.*
>
> ŁK 17:6

Jezus nie każe tu prosić Boga, żeby przesadził drzewo. Każe powiedzieć do drzewa. Sam tak robił: mówił do wichru i do morza (Mk 4:39) i do drzewa figowego (Mk 11:14). Takie słowo nie jest modlitwą w ścisłym sensie, bo o nic Boga nie prosi. Mówisz wtedy to, co Bóg już powiedział, z władzą, którą On dał. Kto tak mówi, nie wymyśla treści sam, nie wątpi w swoim sercu (Mk 11:23) i trwa w Jezusie (J 15:7). Kiedy prosić Boga, a kiedy rozkazać chorobie albo górze, wyjaśnia artykuł Modlitwa › Prośba i rozkaz. Czym rozkaz różni się od ogłoszenia, wyjaśnia artykuł Ogłaszanie › Czy ogłaszanie jest modlitwą. Skąd wierzący ma do tego prawo, znajdziesz w artykule Autorytet wierzącego.

Czyny też docierają do Boga

Rozmowa z Bogiem nie kończy się na tym, co słyszysz i myślisz. Kończy się na tym, co robisz. Jezus porównał człowieka, który słucha Jego słów i je wypełnia, do kogoś, kto zbudował dom na skale (Mt 7:24). Co to znaczy na co dzień, pokazuje artykuł Uczniowie Jezusa › Słuchać i robić.

Czyn też coś Bogu mówi. Jałmużny Korneliusza „dotarły przed oblicze Boga” (Dz 10:4) tak samo jak jego modlitwy. Paweł prosi, żeby wszystko, co robimy słowem lub uczynkiem, robić „w imię Pana Jezusa” (Kol 3:17). Uczciwa praca, pomoc sąsiadowi i wierność w małżeństwie są przed Bogiem tak samo jak słowa. O dzieleniu się z innymi List do Hebrajczyków mówi: „takie bowiem ofiary podobają się Bogu” (Hbr 13:16).

Siew, żniwo i burza

Myśli, słowa i czyny są siewem. Siejesz codziennie, nawet kiedy o tym nie myślisz. Plon przychodzi później niż siew i jest od niego większy. Dla zmęczonych jest obietnica: „w swoim czasie żąć będziemy, jeśli nie ustaniemy” (Ga 6:9).

Siew i żniwo nie tłumaczą jednak wszystkiego, co cię spotyka. Można powiedzieć tak: jeśli tego, przez co przechodzisz, nie da się powiązać z twoimi słowami ani z twoimi czynami, to nie jest żniwo, tylko burza. Burza uderzyła też w dom zbudowany na skale, „ale się nie zawalił” (Mt 7:25). Uczniowie zapytali Jezusa o niewidomego od urodzenia, kto zgrzeszył, on czy jego rodzice. Usłyszeli: „Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice” (J 9:3). Dlatego z czyjegoś nieszczęścia nie wyciągamy wniosku o jego winie. Grzech ma swoje skutki, ale co jest przyczyną, pokazuje Bóg (Ps 139:23-24).

Postawa też mówi do Boga

Jest jeszcze mowa, której nie słychać. Postawa serca mówi Bogu, czego naprawdę chcemy, nawet jeśli słowa w modlitwie są inne. Przypominając słowa Izajasza, Jezus powiedział: „Lud ten przybliża się do mnie swymi ustami i czci mnie wargami, ale ich serce daleko jest ode mnie” (Mt 15:8). Zazdrość o to, co mają inni, albo drobne kłamstwa w ciągu dnia mówią Bogu więcej niż ładne zdania wieczorem (Jk 4:2-3). W Piśmie serce ma własną mowę: „Głupi powiedział w swoim sercu: Nie ma Boga” (Ps 14:1).

Dlatego dobrze, kiedy myśli, pragnienia, słowa i czyny idą w jedną stronę. Pisze o tym artykuł Autorytet wierzącego › Myśleć, mówić i robić to samo.

Zło też woła

Czyny mają głos także wtedy, gdy są złe. Kiedy Kain zabił swojego brata Abla, Bóg powiedział mu: „Głos krwi twego brata woła do mnie z ziemi” (Rdz 4:10). Jakub pisze o bogaczach, którzy nie zapłacili robotnikom. Zatrzymana zapłata „krzyczy, a krzyk żniwiarzy doszedł do uszu Pana zastępów” (Jk 5:4). Zło, którego nikt nie widział, nie przechodzi bez echa.

Na tym jednak ta historia się nie kończy. List do Hebrajczyków mówi o krwi Jezusa, „która mówi lepsze rzeczy niż krew Abla” (Hbr 12:24). Krew Abla wołała o sprawiedliwość. Krew Jezusa mówi o przebaczeniu dla każdego, kto przez Niego przychodzi do Boga. Jeśli coś z twojej przeszłości ciągle woła, przynieś to Bogu i wyznaj (1 J 1:9). A gdy poczucie winy mimo to wraca, przeczytaj w artykule Dzieło krzyża › Powracające poczucie winy.

Akty prorocze: gest wykonany na Boże polecenie

Czasem coś zostaje powiedziane bez słów. Akt proroczy to gest wykonany na Boże polecenie, przez który Bóg coś ogłasza albo działa. Prorok Ezechiel dostał polecenie, żeby wyryć na glinianej tabliczce Jerozolimę i przedstawić wokół niej oblężenie, a Bóg dodał: „To będzie znak dla domu Izraela” (Ez 4:1-3). Jezus pomazał błotem oczy niewidomego i posłał go do sadzawki Siloam: „Poszedł więc, umył się i wrócił, widząc” (J 9:6-7). Najprostszy taki gest zna każdy kościół. To Wieczerza Pańska, czyli wspólny posiłek, przy którym wierzący wspominają śmierć Jezusa. Paweł przypomina: „Ilekroć bowiem będziecie jedli ten chleb i pili ten kielich, śmierć Pana zwiastujecie, aż przyjdzie” (1 Kor 11:26). Co znaczy, że Wieczerza ogłasza śmierć Pana, wyjaśnia artykuł Ogłaszanie › „Śmierć Pana zwiastujecie”.

Od magii akt proroczy różni się jednym. W magii moc ma gest. W akcie proroczym moc ma Bóg, a gest jest posłuszeństwem Jego słowu. Ezechiel nie wymyślił tabliczki ani niewidomy sadzawki. Taki gest zaczyna się więc od tego, co powiedział Bóg, albo od wyraźnego prowadzenia Ducha. Dobrze też zapytać: kto jest tu uwielbiony? Prawdziwy akt proroczy kieruje ludzi do Jezusa i nie uzależnia ich od człowieka, który go poprowadził. Inne przykłady, od marszu wokół Jerycha po strzały króla Joasza, zbiera artykuł Autorytet wierzącego › Kiedy wiara rusza ciałem. Jest tam też o tym, jak przyjąć słowo, które każe coś zrobić.

Modlitwa, uwielbienie i post: to, co kierujesz wprost do Boga

Myśli, słowa i czyny dzieją się przed Bogiem, nawet kiedy o Nim nie myślisz. Są też drogi, którymi zwracasz się wprost do Niego. Modlitwa to mówienie do Ojca: prośba, dziękczynienie, wstawianie się za innymi. Więcej o niej piszemy w artykule Modlitwa. Uwielbienie wywyższa Boga za to, kim jest, i o nic Go nie prosi. Opisuje je artykuł Uwielbienie. Jezus w Mt 6 stawia post obok modlitwy jako osobną drogę. Omawia go artykuł Modlitwa › Post i modlitwa.

Rozmowa ma dwie strony. Jak Bóg odpowiada i jak odróżnić Jego głos od własnej myśli, opisuje artykuł Objawienie.

Cisza i odpoczynek w Bogu

Pilnowanie oczu, myśli i słów może się zamienić w nerwowe pilnowanie siebie. Chroni przed tym jedno z najważniejszych praw duchowych: odpoczynek w Bogu. Odpoczynek przenosi ciężar z ciebie na Niego. Cisza też jest częścią rozmowy z Bogiem. Czasem mówisz Mu najwięcej wtedy, kiedy przestajesz mówić i czekasz, co On zrobi.

Odpoczynek, do którego się wchodzi

Jezus zaprasza: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek” (Mt 11:28). Ten odpoczynek jest u Niego. Jezus łączy go z jarzmem, czyli z drewnianą belką, pod którą dwa woły idą razem (Mt 11:29-30). Ten obraz objaśnia artykuł Uczniowie Jezusa › Być z Nim.

List do Hebrajczyków mówi o odpoczynku jak o miejscu, do którego się wchodzi: „Bo do odpoczynku wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy” (Hbr 4:3). Drogę do niego otwiera wiara, a zamyka niewiara.

> *A tak zostaje jeszcze* ***odpoczynek***[7] *dla ludu Bożego. Kto bowiem wszedł do jego odpoczynku, on także odpoczął od swoich czynów, tak jak Bóg od swoich. Starajmy się więc wejść do owego odpoczynku, aby nikt nie wpadł w ten sam przykład niewiary.*
>
> HBR 4:9-11
>
> [7] Po grecku σαββατισμός (*sabbatismos*): odpoczynek szabatu, dnia, w którym ustaje praca. W całym Nowym Testamencie to słowo pada tylko tutaj.

Trzeba się postarać, żeby odpocząć. Brzmi to jak sprzeczność, ale każdy, kto próbował uciszyć głowę pełną spraw, wie, że to prawda. Bóg odpoczął, bo Jego dzieło było skończone (Hbr 4:3-4). Kto wchodzi do Jego odpoczynku, przestaje dźwigać wszystko sam i pchać na siłę własne plany, także te, które robi dla Boga. Dalej pracuje, ale z pokojem w sercu, a nie z lękiem.

„Uspokójcie się”: puścić to, co ściskasz

> ***Uspokójcie się***[8] *i uznajcie, że ja jestem Bogiem; będę wywyższony wśród narodów, będę wywyższony na ziemi.*
>
> PS 46:10
>
> [8] Po hebrajsku הַרְפּוּ (*harpu*): puśćcie, opuśćcie ręce, przestańcie.

Na początku psalmu trzęsie się ziemia: „nie będziemy się bać, choćby się poruszyła ziemia” (Ps 46:2). Tuż przed tym wersetem pada zdanie o Bogu, który „kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi” (Ps 46:9). W wezwaniu „Uspokójcie się” są dwie sprawy. Pierwsza to wyciszyć się przed Bogiem: nie bać się, kiedy wszystko się chwieje, i w ciszy uznać, że On jest Bogiem. Druga to przestać walczyć samemu: puścić to, co ściskasz w rękach, i dać działać Bogu.

To samo usłyszał Izrael nad Morzem Czerwonym, kiedy miał za plecami armię faraona. Mojżesz powiedział: „Nie bójcie się, stójcie i patrzcie na wybawienie PANA” (Wj 14:13). Dodał też: „PAN będzie za was walczył, a wy będziecie milczeć” (Wj 14:14). Cisza nie była tu biernością. Zaraz potem Bóg kazał ruszyć w drogę (Wj 14:15). Najpierw jednak trzeba było przestać krzyczeć.

Izajasz pokazuje, co się dzieje, kiedy człowiek tej ciszy nie chce. Izrael szukał wtedy ratunku w Egipcie, nie pytając Boga o zdanie (Iz 30:1-2).

> *Tak bowiem mówi Pan BÓG, Święty Izraela: W nawróceniu i spokoju będziecie zbawieni; w ciszy i ufności będzie wasza siła. Ale nie chcieliście; Przeciwnie, powiedzieliście: Nie tak, ale na koniach uciekniemy! Dlatego będziecie uciekać. Na szybkich koniach pojedziemy! Dlatego będą szybsi ci, którzy będą was ścigać.*
>
> IZ 30:15-16

Ten werset często cytuje się tylko do słów o ciszy i ufności. Dalej jest jednak: „Ale nie chcieliście”. Bóg dawał odpoczynek, a lud wolał uciekać na koniach. I musiał uciekać naprawdę. Kto nie chce Bożego odpoczynku, zostaje z własną gonitwą.

Lina z dwiema stronami

Hebrajskie słowo, którym Pismo mówi o czekaniu na PANA (Ps 27:14; Iz 40:31), to *kawah*. Z tego samego rdzenia pochodzi *tikwah*, czyli nadzieja, ale też sznur. Tym słowem nazwany jest czerwony sznur, który Rachab, kobieta z Jerycha, przywiązała do okna. Rachab ukryła izraelskich zwiadowców, a oni obiecali, że ocalą ją i jej rodzinę, jeśli ten sznur będzie wisiał w oknie (Joz 2:18-21). Przywiązała go, zebrała bliskich w domu i czekała. Kiedy miasto padło, wyprowadzono ją razem z całą rodziną (Joz 6:22-23).

Czekanie na Boga ma więc dwie strony naraz, tak jak lina ma dwa końce. Pierwsza to czekanie czynne: wypatrujesz Boga, szukasz Go, trzymasz się obietnicy i robisz to, co ci pokazał. Druga to pełny odpoczynek i cisza przed Nim: czekasz, co On zrobi, bo spełnienie zależy od Niego. Pismo stawia te dwie strony obok siebie, czasem w jednym wersecie.

> *Tylko w Bogu* ***spocznij***[9]*, moja duszo, bo od niego pochodzi moja* ***nadzieja***[10].
>
> PS 62:5
>
> [9] Po hebrajsku דֹּמִּי (*dommi*): bądź cicha, umilknij.
>
> [10] Po hebrajsku תִּקְוָה (*tikwah*): nadzieja, a także sznur.

Dawid mówi tu do własnej duszy: bądź cicha. Kilka wersetów wcześniej opisał to samo jako fakt: „Tylko w Bogu spoczywa moja dusza” (Ps 62:1). Po hebrajsku jest tam słowo *dumijja*, które oznacza ciszę. Piąty werset stawia obok siebie ciszę duszy i nadzieję, której nazwa znaczy też sznur.

> *Dobry jest PAN dla tych, którzy go oczekują, dla duszy, która go szuka. Dobrze jest* ***cierpliwie***[11] *oczekiwać na zbawienie PANA.*
>
> LM 3:25-26
>
> [11] W tym miejscu tekst hebrajski ma דוּמָם (*dumam*): w milczeniu, w ciszy.

W pierwszym wersecie jest strona czynna: czekanie i szukanie. W drugim strona cicha: milczenie. Psalm 37 mieści obie w jednym zdaniu: „Poddaj się PANU i oczekuj go” (Ps 37:7). Pierwszy czasownik to po hebrajsku *dom*: bądź cichy. Drugi, *hitcholel*, znaczy czekać na kogoś z utęsknieniem.

Takie czekanie nie zabiera sił, tylko je daje.

> *On dodaje siły spracowanemu i przymnaża mocy temu, który nie ma żadnej siły. Młodzież ustaje i mdleje, a młodzieńcy potykają się i padają; Ale ci, którzy oczekują PANA, nabiorą nowych sił; wzbiją się na skrzydłach jak orły, będą biec, a się nie zmęczą, będą chodzić, a nie ustaną.*
> IZ 40:29-31

Werset wcześniej Izajasz pisze, że Bóg „nie ustaje ani się nie męczy” (Iz 40:28). Kto na Niego czeka, dostaje coś z tej siły. Czekanie na Boga nie polega na trzymaniu liny, aż opadniesz z sił.

List do Hebrajczyków dodaje obraz kotwicy. Uciekliśmy do Boga, „by pochwycić się zaoferowanej nam nadziei”, a tę nadzieję „mamy jako kotwicę duszy, bezpieczną i niewzruszoną” (Hbr 6:18-19). Liny przy kotwicy w tym wersecie nie ma. To nasz obraz, ale dobrze pokazuje obie strony czekania. Jeden koniec liny trzymasz ty, bo chwytasz się nadziei. Drugi trzyma kotwica, której nic nie ruszy. Lina jest napięta nie dlatego, że ty musisz ciągnąć. Jest napięta, bo po drugiej stronie trzyma coś pewnego. Których obietnic możesz się chwycić, pokazuje artykuł
Obietnice Boże › Co Bóg obiecał.

Jezus śpi w burzy

> *Wtedy zerwał się gwałtowny wicher i fale uderzały w łódź, tak że już się napełniała. A on spał w tyle łodzi na wezgłowiu. Obudzili go więc i mówili do niego: Nauczycielu, nie obchodzi cię, że giniemy? Wówczas wstał, zgromił wiatr i powiedział do morza: Milcz i* ***uspokój się***[12]*! I ustał wiatr, i nastała wielka cisza.*
> MK 4:37-39
>
> [12] Po grecku φιμόω (*phimoo*): zamknąć usta, dosłownie nałożyć kaganiec.

Jezus śpi w łodzi, która nabiera wody. To nie lekkomyślność, tylko pokój Syna, który zna Ojca. Z tego spokoju wstaje i ucisza burzę kilkoma słowami. Najpierw odpoczynek, potem rozkaz.

Tych samych dwóch greckich słów, „zgromić” i „zamknąć usta”, Jezus używa wobec ducha nieczystego: „I zgromił go Jezus: Zamilcz i wyjdź z niego!” (Mk 1:25). Tekst nie mówi, kto wywołał burzę. Mówi tylko, że Jezus gromi ją tak, jak gdzie indziej gromi demony.

Uczniowie krzyczą: „Nauczycielu, nie obchodzi cię, że giniemy?” (Mk 4:38). Po grecku to ten sam zwrot, którym Marta mówi do Jezusa w swoim domu: „Panie, czy nie obchodzi cię, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu?” (Łk 10:40). W obu scenach ktoś jest w zamęcie i zarzuca Jezusowi obojętność, a obok ktoś odpoczywa: Jezus w łodzi, Maria u Jego stóp. Marcie Jezus odpowiada, że „jedno jest potrzebne” (Łk 10:42). Tym jednym było to, co robiła Maria: siedziała u Jego nóg i słuchała (Łk 10:39).

Uciszyć samego siebie

Psalmy pokazują rzecz bardzo praktyczną: człowiek może mówić do własnej duszy i ją uciszać. Autor Psalmu 42 nie czeka, aż dusza sama się uspokoi. Pyta ją: „Dlaczego się smucisz, moja duszo, i czemu się we mnie trwożysz?" i każe jej: „Zaufaj Bogu" (Ps 42:5). Dawid w Psalmie 62 mówi do niej „spocznij", a w innym psalmie pisze:

> *Doprawdy* ***uciszyłem***[13] *i uspokoiłem swoją duszę jak dziecko odstawione od piersi swej matki; moja dusza jest jak dziecko odstawione.*
>
> PS 131:2

[13] Po hebrajsku דָּמַם (*damam*): umilknąć, ucichnąć. Z tego samego rdzenia jest polecenie „spocznij" z Psalmu 62.

Dziecko odstawione od piersi siedzi przy matce nie po to, żeby coś dostać, tylko dlatego, że chce przy niej być. Tak wygląda dusza, która odpoczywa. Uciszenie siebie jest czynem, a nie nastrojem, który przychodzi albo nie.

Kiedy przychodzi twoja burza, możesz zrobić dwie rzeczy. Możesz w imieniu Jezusa stanąć przeciw temu, co wywołuje niepokój, tak jak On zgromił wiatr. I możesz powiedzieć własnej duszy „ucisz się", tak jak Dawid. Jedno nie zastępuje drugiego.

Księga Kaznodziei mówi, że jest „czas milczenia i czas mówienia" (Koh 3:7). Jest czas, kiedy Bóg chce cię słyszeć, i czas, kiedy chce, żebyś Go słuchał. W czasie milczenia nie mówisz złych słów i nie karmisz złych myśli. Tak cisza łączy się ze słowami i z myślami.

Bóg mówi, kiedy jest cicho

Psalm 4 radzi: „Rozmyślajcie w swym sercu na łożu i zamilczcie" (Ps 4:4). Wiele osób zauważa, że Bóg mówi do nich nocą albo wcześnie rano, kiedy ciało odpoczywa, a głowa nie jest jeszcze zajęta sprawami dnia. U Izajasza sługa Pana mówi: „Budzi mnie każdego ranka, pobudza moje uszy, abym słuchał tak jak uczeni" (Iz 50:4).

Samuel usłyszał Boga w nocy, kiedy leżał (1 Sm 3:8-10). Prorok Eliasz usłyszał Go w cichym i delikatnym głosie, który przyszedł po wichrze, trzęsieniu ziemi i ogniu (1 Krl 19:12). Historię Samuela opisuje artykuł 🕮 Sługa Boży › „Mów, bo twój sługa słucha". Historię Eliasza znajdziesz w artykule 🕮 Objawienie › Jak Bóg pokazuje.

Grzech, który człowiek ukrywa, przeszkadza mu słyszeć Boga. Jan pisze: „jeśli nasze serce nas nie potępia, mamy ufność ku Bogu" (1 J 3:21). Słowo przetłumaczone jako „ufność" to po grecku *parresia*: śmiałość, odwaga w mówieniu. Grzech ją zabiera, a potem zniekształca to, co od Boga słyszysz. Po grzechu Adam usłyszał ten sam głos co wcześniej, ale już się go bał (Rdz 3:10). Werset wcześniej Jan zapewnia jednak, że gdy serce nas potępia, „Bóg jest większy niż nasze serce" (1 J 3:20). Kto wyznał grzech, nie musi słuchać serca, które dalej go oskarża (1 J 1:9).

Słyszeć Boga przeszkadza też zwykły hałas i niepokój w środku. Marta nie słyszała tego, co słyszała Maria, bo martwiła się o wiele spraw. Nie każda cisza Boga jest jednak twoją winą. Autor psalmu pytał: „Jak długo będziesz ukrywał przede mną swoje oblicze?” (Ps 13:1). Hiob długo czekał na odpowiedź, choć Pismo mówi o nim, że „nie zgrzeszył” (Hi 1:22). Jak odróżnić głos Boga od własnej myśli, pokazuje artykuł Objawienie › Jak odróżnić Jego odpowiedź.

Odpoczynek to nie lenistwo

Jezus zabierał uczniów na odpoczynek: „Pójdźcie wy na odludne miejsce i odpocznijcie trochę” (Mk 6:31). Sam też odchodził od tłumów na górę, żeby być z Ojcem (Mt 14:23). Pasterz z Psalmu 23 najpierw „Sprawia, że kładę się na zielonych pastwiskach”, a dopiero potem „prowadzi mnie ścieżkami sprawiedliwości” (Ps 23:2-3). Praca ponad siły nie jest od Boga. Wyjaśnia to artykuł Sługa Boży › Nie ponad siły.

Odpoczynek w Bogu to jednak coś więcej niż sen i urlop. To przerzucenie ciężaru: „Wszystkie wasze troski przerzućcie na niego, gdyż on troszczy się o was” (1 P 5:7). Kto przerzucił troski, może spać w łodzi. Kiedy od dawna pracujesz bez radości i zostaje ci tylko zmęczenie, potraktuj to jako sygnał. Zapytaj Boga, w którym miejscu odszedłeś od Jego odpoczynku.

Cisza w praktyce

Najtrudniejsza część rozmowy z Bogiem to ta, w której nic nie mówisz. Ciało tego nie lubi. Ciszy sprzyjają proste rzeczy: zamknąć drzwi, wynieść telefon z pokoju i zacząć od podziękowania, a nie od listy próśb. Potem możesz posiedzieć w ciszy przed Bogiem. Myśli o rachunkach i sprawach na jutro przyjdą na pewno. Zapisz je na kartce i wróć do ciszy. Jeśli coś przyjdzie od Boga, też to zapisz.

Na początek wystarczy prosty układ: dziesięć minut Słowa, dziesięć minut czekania na Pana i dziesięć minut modlitwy. Z czasem możesz to wydłużyć. Nie zaczynaj od godziny, bo tak zwykle wytrzymuje się kilka dni. Nie wychodź też z ciszy po pięciu minutach, kiedy pojawi się niepokój. Zostań, aż przyjdzie pokój. Paweł pisze, że pokój Boży „będzie strzegł waszych serc i myśli” (Flp 4:7). Za pokojem zwykle przychodzi jasność, co robić dalej.

Gdzie są granice?

Ten temat łatwo przesunąć w stronę techniki, więc kilka granic trzeba nazwać wprost.

Bóg stoi nad prawami duchowymi: „A nasz Bóg jest w niebie, czyni wszystko, co zechce” (Ps 115:3). Jezus powiedział: „Mój Ojciec działa aż dotąd i ja działam” (J 5:17). Paweł pisze wprawdzie: „Jesteśmy bowiem współpracownikami Bożymi” (1 Kor 3:9). Bóg zaprasza nas do współpracy i pewne rzeczy postanowił dawać przez prośbę (Jk 4:2). To jednak Jego decyzja, a nie zależność od człowieka.

Słowo nie działa jak zaklęcie. Słowa są ważne i Bóg nas z nich rozliczy (Mt 12:36-37), ale moc ma Bóg, a nie dźwięk: „Któż może powiedzieć, że coś się stanie, gdy Pan tego nie rozkazał?” (Lm 3:37). Słowo, które działa w Piśmie, to słowo, które Bóg powiedział, wypowiedziane z wiarą i w relacji z Nim. Afirmacja to powtarzanie zdań, które same mają coś zmienić. Czym różni się od wyznania wiary, w którym mówisz to, co powiedział Bóg, pokazuje artykuł Kim jestem w Chrystusie › Afirmacje i moc słowa. Na jakich warunkach Boże słowo wypowiada się na głos, wyjaśnia artykuł Ogłaszanie › Siedem warunków.

Ani myśl, ani wyobraźnia nie tworzą rzeczywistości. Myśli mają skutki (Rz 8:6), ale Pismo nigdzie nie mówi, że to, co sobie wyobrazisz, samo się stanie. Wizję daje Bóg, a człowiek jej nie wytwarza. Gdyby wystarczyło dobrze coś sobie wyobrazić, Bóg byłby niepotrzebny. Wystarczyłaby technika.

Rzeczy nie mają mocy same w sobie. Obraz albo piosenka nie kalają człowieka samym tym, że je zobaczył albo usłyszał (Mk 7:15). Woda albo chusta też nie niosą mocy same z siebie. Łukasz pisze o chustkach Pawła, ale podkreśla, że to Bóg „dokonywał niezwykłych cudów” (Dz 19:11). Z chust nie robimy więc stałej metody.

Od czego zacząć jutro?

Nic z tego nie jest listą do odhaczania. To rusztowanie, póki nie powstanie nawyk. Kto ma już swój rytm, niech weźmie tylko to, czego mu brakuje.

Rano, zanim weźmiesz telefon, powiedz Bogu pierwsze zdanie dnia: „PANIE, z rana usłyszysz mój głos” (Ps 5:3). Przeczytaj krótki fragment z Ewangelii albo z Psalmów, dwa razy, półgłosem. Wybierz z niego zdanie, które weźmiesz ze sobą na cały dzień. Posiedź kilka minut w ciszy. Dopiero potem módl się o swoje sprawy i o innych.

W ciągu dnia mów do Boga krótkie zdania między jedną sprawą a drugą. Nehemiasz, Żyd na dworze perskiego króla, usłyszał od niego pytanie, o co chce prosić. Zanim odpowiedział, zwrócił się do Boga: „Modliłem się więc do Boga niebios” (Ne 2:4). Zanim coś włączysz, zapytaj, czy to jest prawdziwe i czyste (Flp 4:8). Przed trudną rozmową poproś o straż przy ustach (Ps 141:3). Zrób coś dobrego, o czym nikt się nie dowie (Mt 6:3-4). A kiedy przyjdzie niepokój, powiedz do swojej duszy to samo co psalm: „Zaufaj Bogu” (Ps 42:5).

Wieczorem przejdź z Bogiem przez cały dzień i zadaj sobie cztery pytania: co wpuściłem, o czym myślałem, co mówiłem i co zrobiłem? To, co trzeba, wyznaj (1 J 1:9). Złe słowo odwołaj i pobłogosław człowieka, o którym je powiedziałeś (1 P 3:9). Nie kładź się spać z gniewem, bo „niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4:26). Zaśnij z tym zdaniem, które wybrałeś rano (Ps 4:4).

Będą dni bez ciszy, z bałaganem w głowie i ze słowami, których żałujesz. Życie z Bogiem to nie seria rekordów, tylko droga, na którą się wraca. Boża litość „Każdego poranka się odnawia” (Lm 3:23). Jutro rano możesz więc zacząć od nowa.

Cytaty biblijne: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG), © Fundacja Wrota Nadziei, wydawca zezwala na swobodne kopiowanie i rozpowszechnianie tekstu.